Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 86 Piotrków środa 7 kwietnia 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY

GŁOS

TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 8 — 10 i od 14 — 16

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej.

Prenumerata miesięcznie 2.50

Kosztem Polski i Czechosłowacji

Berlin chce pogodzić się z Moskwą

Ludendorff chce odchrześcijanić Rzeszę

PARYŻ, 6.4. Prasa francuska i angielska w dalszym ciągu zamieszcza komentarze dotyczące zmian w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Rzeszy, które nastąpią w konsekwencji porozumienia Hitlera z gen. Ludendorffem.

W polityce zagranicznej zmiany te mają wyrazić się przede wszystkim w dążeniu Niemiec do zbliżenia z Moskwą i powrotu tym samym na linię polityczną Bismarcka, która, jak wiadomo, opierała się na ścisłym związku i współdziałaniu Prus z Rosją.

Tezę tę rozwija obszernie korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu", który zauważa, że gen. Ludendorff jest zdecydowanym przeciwnikiem ewentualnego oparcia się Niemiec na armii włoskiej, której wartość zdaniem czołowego fachowca wojskowego Trzeciej Rzeszy stoi jeszcze nader nisko. Pogląd ten mają podzielać również koła wojskowe. W przeciwieństwie do koncepcji osi Berlin — Rzym, gen Ludendorff i koła Reichswehry, popierane zresztą przez ciężki przemysł niemiecki, wysuwają bismarkowską zasadę współpracy Niemiec z Rosją.

„Manchester Guardian" rozwija tę samą tezę, wskazując, że zbliżenie niemiecko-rosyjskie staje się coraz bardziej prawdopodobne, ze względu na wielkie przemiany, jakie zachodzą w Rosji. Według wiadomości, posiadanych w Berlinie, bliski już ma być moment gdy Rosja przeobrazi się ostatecznie w nacjonalistyczne i militarne państwo, rządzone przez Woroszyłowa i jego ludzi. W tym dniu — stwierdza „Manchester Guardian" — nic już nie stanie na przeszkodzie zbliżenia Niemiec do Rosji.

Lecz, jak na propozycje Berlina zareaguje Moskwa, zapytuje „Manchester Guardian"?

Zbliżenie Niemiec do Rosji odbyć się może tylko kosztem Polski i Czechosłowacji oraz wolnej ręki na Bałkanach i bliskim Wschodzie. Rosja — ciągnie dalej autor — zapłaciłaby chętnie taką cenę, gdyby wzamian za nią mogła mieć gwarancję, że jej granice zachodnie byłyby zupełnie bezpieczne i gdyby mogła w konsekwencji skoncentrować wszystkie swoje siły i całą swoją energię na rzecz swej polityki na Dalekim Wschodzie. Tego zaufania jednak do III Rzeszy na razie Moskwa nie posiada i z tego względu wydaje się, że większą chęć okazuje Berlin, aniżeli Moskwa.

Również i paryski „Temps" wskazuje, że konsekwencją porozumienia Hitlera i Ludendorffa w dziedzinie polityki zagranicznej będzie dążenie do poprawy stosunków z Rosją. Podobno, już kilka tygodni temu gen. Ludendorff miał przesłać do Moskwy projekt nowego porozumienia gospodarczego pomiędzy obu państwami. — Moskwa do projektu tego ustosunkowała się rzekomo przychylnie, zaznaczając tylko, że „wszelki traktat handlowy, bez równoległego traktatu przyjaźni politycznej, byłby pozbawiony wszelkich podstaw trwałości".

W dziedzinie polityki wewnętrznej porozumienie Ludendorffa z Hitlerem wyrazi się, zdaniem zgodnej opinii prasy francuskiej i angielskiej, zaostrzeniem kursu antychrześcijańskiego, a w szczególności antykatolickiego.

„Temps" w obszernej korespondencji z Berlina pisze że gen. Ludendorff, obecny wódz pogaństwa niemieckiego, pragnie zbudować nową religię niemiecką, którą nazywa: „sumieniem krwi i godności rasowej narodu niemieckiego".

W konsekwencji, zdaniem korespondenta „Temps", gen. Ludendorff dążyć będzie do odchrześcijanienia Niemiec.

Z drugiej strony, kierownicy Trzeciej Rzeszy, z kanclerzem Hitlerem na czele, po długoletnich doświadczeniach chwycą się chętnie neopogaństwa, dla skonsolidowania społeczeństwa niemieckiego i zniszczenia w nim wszelkich prądów, sprzecznych ze światopoglądem narodowo-socjalistycznym. Najsilniejszym prądem takim był właśnie katolicyzm ze względu na całkowicie odmienną etykę.

Przemówienie wicemin. prof. Ujejskiego

o terorze w życiu akademickim

WARSZAWA, 6.4. W związku z ostatnimi zajściami na terenie wyższych uczelni p. wiceminister oświaty prof. J. Ujejski wygłosił wczoraj w radio przemówienie nacechowane głęboką troską o dobro naszej młodzieży akademickiej.

Omawiając sytuację na wyższych uczelniach, p. wicemin. stwierdził: Wtargnął do nich i usiłuje zapanować nad ich życiem żywioł wyraźnie przestępczy, dla którego, mówiąc słowami Kochanowskiego: „ani prawa ważą, ani sprawiedliwość ma miejsce". Żywioł ten jest na szczęście nie liczny, ale działa on wszelkimi środkami terroru fizycznego i moralnego od nikczemnej, oszczerczej, anonimowej ulotki, aż do petardy o dużej sile wybuchowej przed drzwiami profesora, który według sumienia, prawa i przysięgi swojej wydał dyscyplinarny wyrok.

Terroryzuje się władze akademickie i urzędników, bije się woźnych, jeden ze studentów Polaków Politechniki Warszawskiej pobity został tak, że grozi mu poważnie utrata oka. usiłuje się zastraszać uniwersyteckich sędziów świadome kłamstwo stało się środkiem walki obok pałki, probówki z gazem i żelaznego łomu. A niech nie mówią twórcy takiego systemu walki ideowej, że „święta wojna" z żydami i takie nawet środki uświęca. Wojna narodu z narodem ma też swój kodeks honorowy żołnierski. Żadna szanująca się armia nie uzna godnym miana żołnierza tego, co zbrojną ręką uderza przeciwnika broni nie mającego."

Omawiając wreszcie brak bezpieczeństwa publicznego na wyższych uczelniach p. wiceminister zakończył swoje przemówienie:

„Trzeba, żeby tę sytuację w naszych szkołach akademickich uświadomiło sobie całe polskie społeczeństwo i żeby sobie zadało pytanie, do czego to w końcu zmierza, na czyj młyn płynie ta woda. Nie wątpię, że każdy rozumny i uczciwy Polak uzna w głębi sumienia, iż przeciwdziałanie takiemu stanowi rzeczy stanowcze i skuteczne, stało się ze wszelkich względów koniecznością państwową".

Petardy i świece dymne

na Politechnice i S. G. G. W.

WARSZAWA 6.4. Wczoraj po trzy tygodniowej przerwie wznowione zostały częściowo wykłady na Politechnice (VI i VIII semestr) i Szkole Głównej Gosp. Wiejsk. (III i IV rok). Wznowiono również wykłady po feriach świątecznych w Szkole Głównej Handlowej, Szkole Nauk Politycznych, Wyższ. Szk. Dziennikarsk. i Konserwatorium.

Niestety, doszło znowu do zajść na terenie Politechniki i S.G.G.W.

W południe z drugiego piętra krużganków hallu gł. rzucono w Politechnice petardę o dość dużej sile wybuchowej, a następnie zapalono kilka świec dymnych.

Na odgłos detonacji i wskutek wypełnienia gmachu gryzącym dymem, profesorowie natychmiast przerwali wykłady. — Młodzież rozeszła się do domów.

Przed gmach Politechniki zajechał pluton policji. Przed wszystkimi wejściami ustawiono posterunki

Po wczorajszej przerwie wykłady dzisiaj odbywają się dalej. Dotychczas rektor nie wydał żadnych zarządzeń.

Na S.G.G.W. w południe rzucono petardę i kilka probówek z gazami cuchnącymi. Wykładów nie przerwano, przed gmachem stoją posterunki policji.. Dzisiaj od rana panuje spokój.

Na Uniwersytecie przerwa w wykładach trwać będzie do 20 b.m.

Kurator Bratniej Pomocy zezwolił b. zarządowi towarzystwa na odbycie zebrania. Przed wejściem gromadziły się od rana grupy studentów nikt jednak, oprócz członków b. zarządu, nie był wpuszczony do środka.

Losy zawieszonych „bratniaków" w dalszym ciągu są niewiadome. Zależy to od wyników badań przeprowadzonych przez komisarzy w księgach stowarzyszeń i wtedy dopiero ministerstwo W.R. i O.P. poweźmie dalsze decyzje.

Pilniak kaja się

za utrzymywanie stosunków z Radkiem

MOSKWA, 6.4. Na ogólnym moskiewskim zebraniu pisarzy sowieckich, poświęconym samokrytyce, m.in. wystąpił Borys Pilniak. Wyraził on głęboką skruchę z powodu utrzymywania stosunków z „wrogami narodu" Woronskim i Radkiem i że według ich wskazań napisał kilka utworów kontrrewolucyjnych. Składa on obecnie przyrzeczenie, że więcej grzeszyć nie będzie, oświadczając, że pisze obecnie nową powieść „Pokolenie" w której ma naprawić wszystkie swoje błędy polityczne.

NASZE SZKOLNICTWO

w nowych formach organizacyjnych

Ministerstwo oświaty opracowało ostatnio i ogłosiło w fragmentach cztery regulaminy będące jednym z ostatnich etapów realizacji ustawy o reformie szkolnictwa z r. 1932. Są to regulaminy przyjmowania kandydatów do państwowego gimnazjum, liceum ogólnokształcącego, liceum pedagogicznego i wreszcie regulamin egzaminu ukończenia gimnazjum.

Według dawnego regulaminu do kl. I gimnazjum mogą być przyjmowani kandydaci tylko na podstawie egzaminu wstępnego. Do egzaminu tego dopuszczone są te dzieci, które do dnia 1-go września mają ukokończone co najmniej 12 lat, a nie więcej jak 16. Do klasy pierwszej prywatnej szkoły powszechnej mogą być przyjmowani kandydaci. którzy ukończyli lat 6 nie do dnia 1-go września, a w danym roku kalendarzowym. Fakt ten stwarza niebezpieczeństwo że wielu kandydatów do gimnazjum, kończących lat 12 między 1.IX a 31 XII przy rygorystycznym przestrzeganiu przepisów nie będzie miało możności wstąpienia do gimnazjum. Sprawa ta wymagałaby dodatkowego wyjaśnienia ministerstwa, zwłaszcza, że podobna sytuacja wytwarza się przy przyjmowaniu do liceum ogólnokształcącego, gdzie kandydaci winni mieć ukończone do dnia 1.IX co najmniej lat 16.

Dopuszczonymi do egzaminu do pierwszej klasy gimnazjum mogą być ci, którzy wykażą się świadectwami z ukończenia kl. VI-ej pełnej szkoły powszechnej, albo świadectwem ukończenia pierwszego roku nauki w kl. VI-ej szkoły powszechnej II-go stopnia, albo wreszcie świadectwem ukończenia trzyletniej klasy czwartej szkoły powszechnej I-go stopnia.

Wielkie znaczenie ma fakt umożliwienia dostępu do gimnazjów absolwentom szkół powszechnych I-go stopnia. Ponieważ wieś ma dostęp w głównej mierze tylko do tych właśnie szkół, zarządzenie to przyczyni się do zwiększenia odsetka dzieci chłopskich w szkołach średnich.

Ponadto do gimnazjów mogą być przyjmowane dzieci, które do egzaminu przygotowywały się prywatnie. Egzamin jednak dla nich będzie rozszerzony.

Uczniowie gimnazjów prywatnych nie posiadających praw gimnazjów państwowych, oraz eksterni, pragnąc otrzymać świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, będą musieli zdawać specjalny egzamin - „małą maturę".

Egzaminy takie będą odbywać się dwa razy do roku, a dopuszczać do nich kandydatów będą poszczególne kuratoria.

Regulamin ogłoszono przez ministerstwo przewiduje cztery zasadnicze typy liceów ogólno-kształcących:, matematyczny, matematyczno - fizyczny, humanistyczny i przyrodniczy. Jako zasadę przyjmuje się, że przy każdym gimnazjum powstanie liceum. W tej chwili trudno przewidzieć, jakie typy liceów będą się cieszyły wśród kandydatów największą frekwencją. Ministerstwo ma zarządzić w kwietniu próbne wpisy do państwowych liceów ogólnokształcących, w celu uniknięcia pomyłek i zebrania materiałów, na podstawie których możnaby określić ilość liceów poszczególnych typów.

O przyjęcie do kl. I liceum ogólnokształcącego mogą się ubiegać tylko ci kandydaci, którzy mają świadectwo ukończenia 4-roletniego gimnazjum ogólnokształcącego.

W zasadzie przy przyjmowaniu do liceum kandydat będzie zdawał specjalny egzaminn. Jednak rada pedagogiczna liceum może kandydata zwolnić od egzaminu na podstawie ocen, zawartych w świadectwie gimnazjum oraz w poprzednich świadectwach rocznych.

Kandydat, który zda egzamin do liceum lub gimnazjum, a nie zostanie przyjęty z powodu braku miejsca, otrzymuje zaświadczenie uprawniające go do ubiegania się o przyjęcie do innej szkoły tego typu bez ponownego zdawania egzaminu.

Podstawowym kryterium selekcji przeprowadzonej przy przyjmowaniu do liceów i gimnazjów, mają być odpowiednie uzdolnienia kandydatów i ich inteligencja. Nowe przepisy uwzględniają jednak i sytuację materialną rodziców.

Oprócz liceów ogólnokształcących są przewidziane licea zawodowo-administracyjne, handlowe, pedagogiczne i t.p.

Po ukończeniu liceów pedagogicznych absolwenci będą otrzymywali dyplom nauczycieli szkół powszechnych, uprawniające także do podjęcia dalszych studiów na wyższych **uczelniach.**

Przy każdym liceum pedagogicznym utworzony **będzie internat. Ułatwi to** znakomitym stopniu dopływ synów chł skich do zawodu nauczycielskiego.

Charakterystyczne jest, że w czasie egzaminów do liceum pedagogicznego będzie badana także muzykalność kandydatów. Jednostki bez słuchu muzycznego nie będą miały dostępu do zawodu nauczycielskiego.

Plan wielkiej rozbudowy

Wniosek grupy posłów na nadzwyczajną sesję Sejmu

Bank Inwestycyjny i zwiększenie obiegu banknotów do 2 miliardów

Miliardowa emisja bonów pracy

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, grono posłów z pośród Koła Rolników i innych ugrupowań parlamentarnych, z pos. Dudzińskim na czele, nosi się z projektem zgłoszenia na nadzwyczajnej sesji Sejmu, która ma się rozpocząć w połowie maja, projektu ustawy o sfinansowaniu wielkich inwestycyj publicznych i o powołaniu do życia banku inwestycyjnego.

W myśl tego projektu do końca bież. roku rząd ma wydać na inwestycje publiczne do 700 milj. zł. i to niezależnie od inwestycyj, przewidzianych w budżecie, preliminarzu Funduszu Pracy i t.p.

Dla sfinansowania tych robót inwestycyjnych ma być powołany wedle projektu Bank Inwestycyjny z kapitałem w wysokości 100 milj. zł.

Kapitał ten ma być wzięty z Banku Polskieo jako bezprocentowa pożyczka dla Skarbu Państwa.

Pozatem Bank Inwestycyjny emitować ma bony pracy z terminem płatności nie dłuższym niż 3 lata.

Emisja bonów może dojść do miliar złotych w ciągu roku.

Bony mają być bezprocentowe lub op centowane nie wyżej jak 3,6 proc. rocz i mają być zabezpieczone całym mają kiem Skarbu Państwa.

Bony te byłyby właściwie drugim pi niądzem, gdyż wedle projektu ustawy p siadały by zdolność do zwalniania od zob wiązań do kwoty 2 tys. zł.

Pozatem Bank Inwestycyjny będzie ś szcze korzystał z dotacji Banku Państw na pokrycie strat. Fundusz Pracy i F dusz Drogowy wedle projektu ustaw miałyby być zlikwidowane, a ich agend objąłby Bank Inwestycyjny.

Projekt ustawy zawiera też artykuł dotyczące zmiany systemu pieniężneg mianowicie przewiduje on podniesien cyfry obiegu banknotów banku polskieg do wysokości rocznego budżetu państw to znaczy obecnie do wysokości około tys. 200 milionów zł. Przyjęcie projekt pociągnęłoby zatym więcej jak pdowojen obiegu biletów Banku Polskiego, niezal nie od miljardowej emisji Bonów Pracy

Pokryciem zwiększonego obiegu m być w 15 proc złoto, a w drugich 15 pro „surowce". Minister Skarbu określić m bliżej, jakie to mają być surowce.

Wnioskodawcy tego projektu spodzi wają się pozyskać przeszło 100 podpisó pod wniskiem.

Pesymistyczna ocena niemiecka sytuacji gen. Franco

BERLIN. W tych dniach ukazał się w prasie niemieckiej przegląd sytuacji wojennej w Hiszpanii. Jego cechą charakterystyczną jest ton pełen rezerwy, a miejscami nawet pesymistyczny. „Nachtausgabe" zamieszcza artykuł swego hiszpanskiego wysłannika Studnitza. Czytamy tam m.in.:

„Należy zaczekać, czy ofensywa gen. Mola na froncie baskijskim uwieńczona będzie sukcesem przy równoczesnych rokowaniach z przywódcami separatyzmu baskijskiego, które prowadzi ten giętki generał-dyplomata. Ostatnie wiadomości o tej ofensywie są raczej pomyślne.

Oczekiwana od kilku tygodni ofensywa przeciw Madrytowi nie przyniosla większych zmian, nie zdobyto Guadalajara i tym samym nie osiągnięto przecięcia dróg, prowadzących stamtąd do Walencji Gen. Franco stoi obecnie przed najważniejszym problemem: brakiem prawdziwie wyszkolonych żołnierzy.

Wódz powstania hiszpańskiego po 8-miesięcznej walce zajmuje wprawdzie dwie trzecie kraju, należy jednak pamiętać, iż są to prowincje słabo zaludnione, przeważnie rolnicze Wojska rządowe dysponują natomiast wielkimi zasobami ludności, miastami i wielkimi portami oraz większą możliwością dowozów.

Pierwsza publiczna audiencja u Ojca św. po chorobie

(Miasto Watykańskie, 5 kwietnia KAP)

Wczoraj w Watykanie odbyła się wzruszająca uroczystość publicznej audiencji na której Ojciec Św. po raz pierwszy po chorobie zjawił się wobec 4 tysięcznej rzeszy pielgrzymów przybyłych dla uczczenia 50-ej rocznicy pielgrzymki do Rzymu Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Entuzjazm pielgrzymów, wśród których znalazł się kardynał Baudrillart, biskup Franciszek Picaud ordynariusz diecezji Bayeux oraz dziesięciu innych biskupów, był nieopisany.

W przemówieniu swym wygłoszonym do pielgrzymów Ojciec Św. zaznaczył przede wszystkim wielką radość z oglądania tylu wiernych dzieci Francji i innych niezmiernie drogich Jego sercu ojcowskiemu krajów, przybyłych dla upamiętnienia pielgrzymki młodej przyszłej świętej Teresy, która przybyła tu dla złożenia hołdu wielkiemu poprzednikowi Jego na Stolicy Piotrowej papieżowi Leonowi XIII. Dziękował następnie za złożenie Mu w darze welonu, który Święta miała na sobie w czasie audiencji papieskiej.

Wobraża sobie że ta droga Mu Święta towarzyszyła pielgrzymom przy zwiedzaniu przez nich tych samych miejsc, które ona z takim nabożeństwem zwiedzała przed pięćdziesięciu laty, i ma wrażenie że jest ona obecna i w tej chwili, gdy pielgrzymi znaleźli się przed Namiestnikiem Chrystusowym łącząc się z Jej uczuciami doświadczonymi wówczas. Dziękował następnie Pius XI za piękną manifestację uczuć dla Ojca Chrześcijaństwa wyrażał radość z powodu obecności tylu biskupów i kapłanów, pracujących z takim zapałem i zalecał, by w chwili obecnej, tak pełnej niebezpieczństw w wszystkich krajach zapanowała jedność wśród katolików. jedność, która zwalczając zło pouczy nawet przeciwników o korzyściach akcji zmierzającej do jedności i zgody

Na zakończenie audiencji Ojciec Św. udzielił wszystkim błogosławieństwa apostolskiego, jako podziekowanie za modły w synowskiej miłości dla Ojca Św. składane wszędzie w intencji eJgo zdrowia. KAP.

Ważne dla posiadaczy dolarów

W ostatnich czasach osoby, otrzymujące od krewnych w Ameryce efektywne dolary w listach, nie wiedząc jak postąpić wobec obowiązujących przepisów dewizowych, sprzedają dolary na czarnej giełdzie. Czarnogiełdziarze wmawiają naiwnym, że nie wolno przechowywać dolarów w domu. —

W związku z tym należy wyjaśnić, że nie istnieje zupełnie zakaz przechowywania walut, otrzymanych w drodze legalnej a istnieje jedynie stanowczy zakaz sprzedaży walut.

Posiadacze dolarów o ile chcą je zamienić na złote polskie — muszą zgłosić się do instytucji kredytowej, lub bankowej, uprawnionej do obrotu dewizami.

Pomorskie Z. Z. Z w O. Z. N.

W Toruniu odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej ZZZ., na którym uchwalono akces do Obozu Ziednoczenia Narodowego, oraz zaapelowano do świata pra w całej Polsce aby wzorem pomorski Rady okręg. ZZZ przystąpił do O Z N Obrady zakończono wysłaniem depesz hołdowniczych do P. Prezydenta R.P Marsz. Śmigłego - Rydza i t.d.

Król Jerzy VI; wygłosi mowę przez radio

LONDYN. Król Jerzy VI będzie pierwszym monarchą w historii Anglii który już w kilka godzin po uroczystościach koronacyjnych przemówi do swoich poddanych przez radio. — Król przemawiać będzie przez specjalny mikrofon, zainstalowany w Buckingham Palace. Premier Baldwin, oraz premierzy Kanady. Australii, Nowej Zelandii południowej Rodezji i południowej Afryki wygłoszą również przemówienia przez radio które transmitowane będą na całe imperium.

KALENDARZ DNIA.

ŚRODA
7
Kwiecień
1937

Rufina m. Cyriaka m.
Słowiańskie: Przes awa
Sł. wsch 5.01 zach 18.17
Ks. wsch. 2.26 zach. 12.29

HISTORIA PODAJE:

1578. Ryga przysięga wierność St. Batoremu.
1814. Abdykacja Napoleona Bonapartego
1922. Ostateczna unifikacja Wielkopolski z resztą Rzeczypospolitej.

PRZYSŁOWIA:

Czasem kwietnia pora letnia
Czasem zwiedzie, marzec zjedzie".

AFORYZMY:

Małżeństwo jest jak weksel w którym nigdy nie wiadomo, czy go nie będzie trzeba zaprotestować.

ZŁOTE MYŚLI:

„Gdzie wielu rządzi, tam wielu błądzi, tam porządku mało.

KTO NIE WIE ŻE:

Zawartość złota w oceanach obliczają na 3 milionów tonn.

WESOŁE DROBIAZGI:

Z kroniki wynalazków: 1300 r. Bertold Schwarz wynajduje proch, aby w ten sposób odróżnić się od tych, którzy go wynaleźć nie potrafili.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

KURTUAZJA. Anatol France odwiedził pewnego razu swego przyjaciela, który od niedawna zamieszkiwał na własnym gospodarstwie. Przyjaciel oprowadził France'a po zakątkach swego skromnego domku, a wreszcie wprowadził go do małego ogródka. Pełen dumy zapytał:

— Powiedz, że jak ci się mój ogród podoba ?

— Wielki to on nie jest, ale zato, — tu spojrzał France na niego — dość wysoki.

Radio

ŚROAD dnia 7 KWIETNIA 1937 roku.

6.30 Audycja poranna. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.03 Konc. ork. wojsk. 12,40 Dziennik 12.50 Pogad „Na służbie w mieście". 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Konc. rozrywk. 15,55 Skrz. techn. 16.10 Zagadki muzycz. dla dzieci starsz. 16,30 Ork. T. Rydera z Łodzi. 17.00 Odcz.: Dzieje kontrtorpedowca. 17.15 Polskie pieśni i utw. skrz. 17,45 Rozmowa z przyjacielem: Walka z niepokojem 18,00 Pogad. 18,10 Sport. 18,25 Muzyka lekka. 18.45 Program. 18.50 Felieton prawno-społ.: „Chytry człowiek" 19.00 „Miłość kelnera". 19.20 Koncert — utwory Brahmsa 19,45 Konc. rozrywk. 20.35 Biuro studiów. 20,45 Dziennik. 20.55 Pogad. 21.00 Konc. Chopinowski — Witold Małcużyński. 21,30 konc. zesp kameralnego. 22.00 Konc. ork. P.R. 23.00 Muz taneczna. 23,30 Koniec.

WARSZAWA II (Aud próbna): 13,10 — 15,30 Muzyka popul. i rozrywk.

Kronika Piotrkowska

Osobiste

W dniu wczorajszym prezydent miasta prof. Stefan Fiszer wyjechał w sprawach służbowych do Łodzi.

Delegacje w Zarządzie Miejskim

W dniu wczorajszym wiceprezydent miasta p. Wł. Uziembło przyjął delegacje: kobiet, która żądała wypłacenia zaliczek, i furmanów oraz murarzy.

23 kury w 4 workach

W nocy z 5 na 6 b.m. przechodzący szosą Piotrków — Bełchatów patrol policyjny z posterunku policji w Mzurkach natknął się na 2 osobników, objuczonych ciężarem, których wezwał do zatrzymania się. — Ponieważ osobnicy ci usiłowali zbiec, patrol strzelił dwukrotnie w kierunku uciekających, którzy porzucili 4 worki wyładowane drobiem.

W workach tych znaleziono 23 kury i 2 pary trepów, skradzione na terenie wsi Gomólin, gm. Szydłów.

Kiedy w Piotrkowie powołany zostanie O.Z.N.

Min. Starzyński przybywa do Piotrkowa po 15 b. m,

Ze źródeł dobrze poinformowanych komunikują nam że min. Starzyński przybędzie do Piotrkowa dopiero po 15 b.m.

Wprawdzie przybycie min. Starzyńskiego zapowiadane było na ub. niedzielę, gdyż pewne czynniki ze sfer zainteresowanych wysłały do stolicy pismo z prośbą o delegowanie do Piotrkowa przedstawiciela, któryby dokonał organizacji O.Z.N. na gruncie piotrkowskim, jednakże z różnych przyczyn p. min. Starzyński w dniu tym do Piotrkowa przybyć nie mógł.

Po zorganizowaniu miejscowych placówek w Kielcach, Częstochowie i Kaliszu — p. min. Starzyński przybędzie również do Piotrkowa, gdzie dokona otwarcia miejscowej placówki O.Z.N.

„Kres wędrówki" buchaltera oskarżonego o przywłaszczenie 2400 złotych

Głośną była przed trzema laty sprawa Arkadiusza Dobrowolskiego buchaltera magistratu tomaszowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie 2.400 złotych.

Sprawa ta przewędrowała przez wszystkie instancje. — Sądy pierwszych instancji uznały winę Dobrowolskiego za udowodnioną i skazały go na rok więzienia.

Sąd Najwyższy wyrok skasował i sprawa ujrzała znów światło dzienne w miejscowym Sądzie Okręgowym, który tegoż Dobrowolskiego uniewinnił.

Obronę oskarżonego wnosił przez wszystkie instancje adw. Wincenty Szafnicki.

„Agent" fabryczny w potrzasku

W dniu wczorajszym donosiliśmy o grasowaniu na terenie wsi Zalesin, gm. Bełchatówek, 2 osobników, którzy podawali się za agentów pewnych fabryk i „werbowali robotników do tkalni w Katowicach. Jeden z nich jednak skradł rower i ulotnił się.

W dniu onegdajszym posterunek policji w Bełchatowie zatrzymał 31-letniego Jana Żurka, blacharza z zawodu bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzanego o współudział w kradzieży wspomnianego roweru.

Należy tu podkreślić że zatrzymany Żurek jest poszukiwany przez komisariat policji w Pabianicach za oszustwo

Komunikat

W związku z zaprowadzeniem bezpośredniej polskiej linii lotniczej do Palestyny Min. Poczt i Telegrafów zarządziło przyjmowanie do przewozu samolotami do Palestyny jako lotnicze listy do 10 gr. wagi i kartki pocztowe pojedyncze za taryfową opłatą pocztową przewidzianą dla listów do 20 gr. wagi i kartek pocztowych w obrocie zagranicznym t.j. 55 groszy od listu i 30 groszy od kartki pocztowej.

Za każde dalsze 5 gramów listów oraz za kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią dopłata wynosi 10 gr.

Druki, próbki towarów, papiery handlowe i przesyłki mieszane za dopłatą lotniczą w wysokości 25 groszy od każdych 25 gr wagi

Czasopisma nadawane przez wydawców za dopłatą w wysokości 20 groszy od każdych 25 gramów wagi.

Bohaterski kupiec rozbroił dłużnika

Wierzyciele używają rewolwerów

W dniu onegdajszym do komisariatu policji w Piotrkowie zgłosił się Uszerowicz Daniel, zam. w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 99 i złożył zameldowanie, że tegoż dnia przyszedł do mieszkania Moszka Kozłowskiego dzierżawcy młyna „Amerykanka" przy ul Słowackiego 36 i zażądał odeń przypadającej mu należności za wstawione do młyna zboże.

Dłużnik jednak nie przyjął swego dobroczyńcy z uśmiechem grzeczności, lecz dobył rewolweru i począł nim bić „natrętnego" wierzyciela. Ostatecznie Uszerowicz zdobył się na bohaterski gest i rozbroił Kozłowskiego, po czym debrany rewolwer przy zameldowaniu o tym fakcie złożył w policji.

Krewkiego młynarza pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

Gorszące zajście

W dniu wczorajszym wariatka Mania Goldberg znów wywołała gorszące zajście. Przy ulicy Legionów zaczęła krzyczeć w niebogłosy, wywołując zbiegowisko. Mania była jakoś przez pewien czas spokojniejsza, coprawda wystawała w bramach domów, lecz nie zwracała na siebie niczyjej uwagi. Ostatnio snać wiosenne wiatry źle podziałały na jej chory umysł i znów dostaje ataków szału. Doprawdy należy uprzedzić dalsze zajścia przez umieszczenie wariatki w zakładzie dla umysłowo chorych. Tego tolerować nie wolno, bo to jest zgorszeniem publicznym Jeśli rodzice są niezamożni, to chorą należy przecież wysłać na koszt miasta.

Cjankali w kieliszkach z winem

Jak ekspediowano na tamten świat gości dancingów moskiewskich

MOSKWA, 6.4. W moskiewskim sądzie miejskim toczyła się niezwykła sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej fotografowie: Gumilewski, Krylow i Muchin. Obszerny akt oskarżenia zarzucał im, iż wieczorami odwiedzali dancingi i tam zawierali znajomości z wytworniejszymi ludźmi, wyszukując głównie ludzi porządnie ubranych i rozrzutnych.

Byli to cudzoziemcy, kupcy, pośrednicy i różni dygnitarze.

Z dancingów wyprowadzano takich gości w wesołym towarzystwie na prywatne „pikniki", urządzano wycieczki za miasto i tam zatruwano ich „cjankali", wsypywanym do wina.

W ten sposób zacierano ślady po zaginionych, których rodziny często nie czyniły poszukiwań w przekonaniu, iż krewni ich stali się ofiarami G.P.U. i ginęli, lub wrzucano do rzeki.

Po śmierci obrabowywano trupy z pieniędzy, obdzierano z ubrań i przyodzianych w łachmany porzucano w zaroślach jak wielu w więzieniach.

Sąd po dłuższej rozprawie, przeprowadzonej bez rozgłosu, skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

O procesie dano w prasie tylko krótki komunikat za pośrednictwem agencji „Tass".

Konfiskata I. K. C.

Ostatni numer „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" uległ konfiskacie. Na str 4-ej znajduje się wielki artykuł ze skonfiskowanym tytułem głównym, pozostawiono jedynie podtytuł, który brzmi: — „Doniosły wywód prawny wybitnego uczonego o zarządzeniach marszałka Cara przeciw „I.K.C.". Konfiskacie uległo też szereg ustępów tego artykułu.

Straszny los Polaków w Sowietach

Ponad 2 miliony Polaków, zamieszkałych w Rosji, skupionych przede wszystkim na Ukrainie i Białorusi, z uczuciem nadziei na odrodzenie Polski, zmieszanym ze strachem o własne losy, spotykało rewolucję bolszewicką w roku 1917. Okres wojny polsko - bolszewickiej zwrócił uwagę władz bolszewickich na Polaków i zaznaczył się pierwszą wielką, specjalnie przeciwko Polakom skierowaną falą represyj.

Jeno kupka renegatów Polaków-komunistów, tworząca kadrę „Czerwonego Pułku Warszawy", walczyła po stronie sowieckiej i jedynie ona cieszyła się poczuciem pełni praw obywatelskich, pozostałe 99 proc. z ułamkiem traktowano z góry jako element co najmniej podejrzany, jeśli nie wyraźnie wrogi.

Pierwsza względna stabilizacja bolszewizmu w Rosji w latach 1918—1920, z miejsca zniszczyła wielki polski stan posiadania na Białorusi i Ukrainie.

Znacjonalizowano w tych latach około 8 tysięcy majątków polskich w guberii mińskiej, witebskiej i mohylawskiej, obejmujących około 46 proc. całej powierzchni ziemi prywatnej tych trzech gubernij. Około 9 tysięcy majątków polskich zniknęło w tym czasie na Ukrainie, obejmujących na Prawobrzeżu 35—43 proc. powierzchni prywatnej ziemi kraju.

Zniknęły też instytucje polskie i szkoły powstałe przed i w czasie wojny i przez carat nawet tolerowane.

Na przykład Kijów i Kijowszczyzna posiadały w dobie wybuchu rewolucji, w roku szkolnym 1917-1918, 16 szkół średnich, 9— zawodowych, 187 szkół początkowych i innych, stanowiących razem 217 zakładów naukowych, z 388 oddziałami i blisko 15 tysiącami uczni.

Dalszym etapem antypolskiej polityki narodowościowej Sowietów było pomniejszanie liczby Polaków, ukrywanie przed Polską zagadnienia ludności polskiej w ZSSR. Państwowy spis ludności, dokonany w 1926 r. podał tylko 782 tysiące, jako liczbę Polaków podsowieckich.

Ten sam spis ludności „stwierdził" że tylko 56 proc. tej liczby Polaków uznało język polski za rodzimy!

Bezprzykładny fałsz tego spisu wystąpi wyraźnie przy zestawieniu jego danych z liczbą półtora miliona Polaków, podaną przez „Kalendarz - Informator", wydany w Moskwie w 1924 roku, na dwa lata przed spisem.

Wobec ludności polskiej stosuje się w tym czasie politykę podwójnej gry: uświadamia się ją o „dobrodziejstwach" reżimu komunistycznego, odbierając wszelkie możliwości sprawdzenia istotnego stanu rzeczy przez zupełne odcięcie od kontaktów z Polską.

Z drugiej strony, przy pomocy świetnie działającej propagandy, przekonywuje się tę ludność o straszliwej nędzy i rychłym upadku Polski „kapitalistycznej".

Tworząc pozory życia społeczno - kulturalnego, trzymają bolszewicy Polaków podsowieckich w stanie zupełnego zdezorientowania i rozbicia. W atmosferze tej poczyna postępować rusyfikacja młodzieży, poziom życia kulturalnego zanika na oczach. Nawet nieświadomi istotnych celów polityki sowieckiej komuniści polscy w Sowietach poczynają bić na alarm.

Komunista Bruno Jasieński" w 1929 r. pisze: „Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że nasz język polski.., rojący się od wyrazów i zwrotów, zapożyczonych żywcem z rosyjskiego, zamienia się stopniowo w swoisty dialekt ochrzczony złośliwie przez samych, używających go towarzyszy, mianem języka „Krywonikolskiego". (Kultura mas" Nr. 1-2).

Inteligencja polska ulega w tym czasie stopniowej likwidacji, wysyłana starym szlakiem syberyjskim na wschód, do obozów koncentracyjnych.

Przybyły w ub. r. z Rosji, załamany duchowo przez rzeczywistość sowiecką, były wyższy urzędnik „Zarządu Północnych Obozów dla Celów Specjalnych („Siewernyja łagieria osobawo naznaczenia"), niejaki Kisielow - Gromow, pisze w książce, wydanej w ub. roku w Szanghaju:

„Wogóle należy powiedzieć, że obywatelom polskim w „SŁONIE" (Siew. łagieria osob. naznacz.") dostaje się więcej niżeli reprezentantom innych narodów.

Przy najmniejszej komplikacji stosunków z Polską! Irfien ż.żsfeeMtttUHMT na wszelki sposób „przyciskać", posyła ją do ciemni, lub do karnych „komandyrówek", gdzie dozorcy doprowadzają ich do „zagiba" (śmierci)... (Łagieria śmierti SSSR. 1926 Str. 107).

Ostatni etap polityki sow. w stosunku do Polaków w Sowietach zaznaczył się szczególnie ostrym kursem tępicielskim. Od r. 1932 poczęto wysiedlać ludność polską z Białorusi i Ukrainy w głąb Rosji i na Syberię, w drodze bezwzględnego przymusu, stosując metody ewakuacji wojennej w „eszelonach".

Wysiedlono w ten sposób w ciągu lat czterech około 200 tysięcy Polaków, wyrywając ich z odwiecznych sadyb i domostw. W ten sposób ogałacając strategiczne węzły kolejowe i t.p. punkty od ludności polskiej.

Ustala się w międzyczasie zasada, że każdy Polak, to w istocie wróg albo jawny i już działający lub potencjalny i przyszły.

Jeno elementy wyraźnie rusyfikujące się i zatracające poczucie polskości mogą być tolerowane.

Wszelkie przejawy samobytności narodowej i kulturalnej, zdradzane nawet i przez starych i wytrawnych komunistów polskich należy tępić i ich reprezentantów likwidować.

Zasada ta jest realizowana bezwzględnie, powodując rozstrzelanie znanych komunistów Polaków: Wojewódzkiego, Czyżewskiego, Sochackiego, Sosnowskiego, Skarbka i wielu innych. Znanego działacza, wysłużonemu komunizmowi — Tadeusza Dąbala izolowano w Mińsku i odsunięto od pracy politycznej.

Znikł zupełnie z widowni komunista poeta Wandurski, zapewne rozstrzelany. Żyd z pochodzenia Bruno Jasieński, przestał pisać po polsku i czując co się święci umknął do odległego Turkiestanu... Duch Mikołaja I i Murawiewa Wieszatela po dawnemu i tradycyjnie zawisł nad duszami i głowami polskimi w „nowej" Rosji.

Na widowni międzynarodowej

Obrady Stałej Rady Małej Ententy w Białogrodzie, które poprzedziły wizytę prezydenta Benesza w stolicy Jugosławii zwracają ponownie uwagę na sytuację polityczną w Europie środkowej, gdzie rola i sytuacja Czechosłowacji jest szczególnie żywo komentowana.

„Ceske Slovo", które odzwierciadla poglądy czynników urzędowych czeskich są dzi, że atmosfera polityczna w Europie środkowej odpowiada obecnie idei wyrażającej się w haśle: Europa środkowa dla narodów środkowo-europejskich. Stwierdziwszy, że idea ta znajduje grunt w Europie środkowej, dziennik przypisuje to zainteresowanie się Włoch sprawami Europy środkowej i paktowi z Jugosławią oraz agitacji niemieckiej „Ceske Slovo" uważa, że układ z Jugosławią oznacza koniec marzeń węgierskich o pomocy włoskiej w rewizji traktatu w Trianon. Umowa włosko - jugosłowiańska niweczy też nadzieje monarchistów austriackich na zgodę Włoch co do restauracji Habsburgów. Z tego wszystkiego dedukują w Pradze wniosek, że barometr środkowo - europejski po długim czasie znów wskazuje lepszą pogodę.

Jednocześnie jednak prasa czeska z nie ukrywanym zadowoleniem drukuje głos fachowego pisma wojskowego armii niemieckiej „Wehrfront" o zbrojeniach czeskich. „Wehrfront" omawia fortyfikacje czechosłowackie, które na wzór francuskiej linii Maginota zostały wybudowane z wpływów pożyczki obrony w wysokości 4 miliardów koron. Strefa fortyfikacyjna dzieli się na trzy linie, skierowane zupełnie otwarcie przeciw Niemcom. Najważniejsza linia będzie w olbrzymim kącie, którego ostrze skierowane jest w stronę północno - zachodnią. Rozpoczyna się w okolicy Pardubie biegnie w kierunku Jiczyna-Turnowa, wyzyskuje tamtejsze wzgórza pod kątem prostym biegnie dalej w kierunku południowo - zachodnim, przez Mielnik - Kladno i kończy się w okolicy Pilzna.

Druga linia ciągnie się tylko 10 km. na południe od niemieckiego miasta granicznego Mittelwalde, w południowo - wschodnim kącie Kladska w pobliżu czeskiego miasta Kralik. Wybudowana będzie na wzgórzach Wyżyny Czesko-Morawskiej i ciągnąc się będzie aż do Jihlawy. Trzecia linia dopełnia ogromnych przeszkód geograficznych Beskidów na zachodzie i Gór Hlohoveckich na wschód od Wagu. W ten sposób ufortyfikowane są Morawy i pod ochroną tego podwójnego pasma fortecznego znajdować się będzie ośrodek ciężkiego i zbrojeniowego przemysłu, bowiem Beskidy dochodzą do wysokości 1.000 m., zaś Góry Hlohoveckie do 1.200 metrów. Według rzeczoznawcy niemieckiego w ostatnim czasie w lasach górskich budowane są olbrzymie sztolnie, podziemne pozycje artyleryjskie i ukryte gniazda dla karabinów maszynowych. W związku z tym odbywają się znaczne przesunięcia wojsk z głębi kraju na granicę niemiecką. W pobliżu Flumiowa na Morawach północno - zachodnich wybudowana została wielka strzelnica wojskowa. Dalej około 2.000 posterunków żandarmerii wyposażono w nowe aparaty telefoniczne.

Przegląd prasy

Projekt, który spotka się z energicznym sprzeciwem świata pracy

„Wiek Nowy" pisze:

WARSZAWA. Rozeszła się pogłoska, że grono posłów ma zamiar zgłosić projekt wielokrotnego powiększenia obrotu pieniężnego w Polsce dla wzmożenia inwestycyj. Jakkolwiek niebezpieczeństwo nie jest bezpośrednie, gdyż w tej chwili nie odbywa się sesja sejmowa, niemniej jednak trzeba podkreślić, że pomysł powyższy spotka się z zadowoleniem jedynie w kołach przemysłu i rolnictwa, ale wystąpi przeciw niemu jak najenergiczniej świat pracy, po którego stronie stanie również rząd.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zyski z inflacji okazałyby się krótkotrwałe, a szkody bardzo wielkie i niepowetowane.

CO BĘDZIE Z MAŁĄ ENTENTĄ ?

„Kurier Polski":

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż opinia angielska niesłychanie spokojnie przyjmuje alarmy prasy francuskiej. Nikogo w Londynie nie przeraża fakt zachwiania się Małej Ententy — a raczej nikt się z tym zbyt poważnie nie liczy. Z lekką ironią traktuje się tu i zdenerwowanie prasy francuskiej i pohopną radość prasy niemieckiej, która obecną konferencję białogrodzką uznała już triumfalnie za „porażkę Francji".

Wskazuje się tu bardzo stanowczo na to że Mała Ententa ma jeszcze bardzo, bardzo dużo wspólnych interesów i że polityka jej poszczególnych członków, a zwłaszcza Jugosławii, nie tylko jest pożyteczna dla Jugosławii, ale i korzystna dla całej Małej Ententy. Jest przecież rzeczą jasną, iż każde z trzech państw Małej Ententy — które osobno znaczy bardzo niewiele na szachownicy politycznej Europy— dopiero w zespole zyskuje na wadze i znaczeniu.

W polityce dzieją się wprawdzie rzeczy niezbyt logiczne, nawet jednak i brak logiki ma pewne granice. Sądzimy, iż prawdziwe rozbicie się Małej Ententy byłoby już takim — niedopuszczalnym brakiem logiki.

ZASTANAWIAJĄCE PRZEMÓWIENIE STALINA.

„Gazeta Polska" (Otmar):

Przemówienie sowieckiego dyktatora na plenarnym zgromadzeniu centralnego komitetu partii komunistycznej, wygłoszone jeszcze w dniu 3 marca zostało opublikowane przez prasę sowiecką dopiero 29 marca.

Fakt tak długiego zwlekania z opublikowaniem jednej z najbardziej zasadniczych enuncjacji najwyższego decydującego czynnika w ZSRR, jeszcze bardziej podkreśla doniosłość tego, bez przesady wręcz sensacyjnego wystąpienia.

Z mowy dyktatora dowiadujemy się, że kadry partyjne, jako tako wyprobowane (łącznie z „partyjnymi podoficerami") wynoszą od 150 do 200 tysięcy ludzi na niespełna 2 miliony „partyjnych szeregowców" i z górą 170 milionów bezpartyjnych obywateli.

W związku z tym Stalin zamierza „przeszkolić" te kadry pod względem politycznym na różnych kursach, celem uleczenia z idiotycznej choroby — ślepoty politycznej".

W zakończeniu Stalin oświadcza na tryumfalną nutę: „my, którzyśmy wznieśli wielki sztandar światowego komunizmu... nie boimy się żadnych wrogów, ani wewnętrznych, ani zewnętrznych, bo będziemy ich rozbijać"...

Tak czy inaczej — wystąpienie sowieckiego dyktatora jest wyraźnie alarmistyczne, jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne w ZSRR, oraz alarmujące ze względu na oddawna bodaj że od „trockistowskich" czasów nie wygłaszane „pryncypialnie" wrogie tyrady pod adresem „kapitalistycznego otoczenia".

Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną — to hasło czujności rewolucyjnej" oznacza absolutne przekreślenie jakichkolwiek złudzeń, żywionych gdzieniegdzie w związku z nową konstytucją i hasłami t.zw. „sowieckiego humanitaryzmu" obłudnie głoszonym przez Moskwę.

Usilne akcentowanie „kolosalnych sukcesów gospodarczych" na tle rzeczywistej sytuacji w Sowietach a zwłaszcza „ciemnych stron" tych „sukcesów" przypomina do złudzenia mowę Stalina z roku 1930 p.t. „Zawrót głowy w rezultacie powodzenia", po której nastąpiła dość gwałtowna rejterada przed chłopem z powodu ówczesnych „sukcesów" na polu „stuprocentowej" kolektywizacji rolnictwa, które, jak wiadomo, doprowadziło do katastrofy głodowej w tragicznych latach 1932 — 1933

Całkowite pominięcie przez dyktatora sytuacji gospodarczej i zbycie tych spraw które sądząc choćby z przebiegu wiosennego siewu wcale różowo nie wyglądają, frazesami o „kolosalnych sukcesach" — jest nad wszelki wyraz wymowne.

Sejm Cyganów

W walce o tron króla cyganów jeden z czołowych pretendentów Bazyli Kwiek, organizuje w Pińsku wielki zjazd cyganów z całej Polski. Kwiek od dłuższego czasu znajduje się w Pińsku, gdzie na Nowym Rynku rozbił swoje namioty. „Jego królewska mość" zajmuje się obecnie pobielaniem kotłów miedzianych i otrzymał ostatnio większe zamówienia.

Co robimy w sobotę wieczorem?

Piotrków już od kilku dni żyje zapowiedzią wspaniałego dancingu Polskiego Czerwonego Krzyża, jaki ma się odbyć w najbliższą sobotę, dnia 10 b.m. w salonach restauracji „Europa".

Wczoraj dowiedzieliśmy z udzielonych nam przez kompetentne czynniki wiadomości, że dancing ten urozmaicony będzie naprawdę szeregiem atrakcji. Będą tam: loteria amerykańska, koło niespodzianek, serpentin confetti, oraz wiele innych, które pozostaną w tajemnicy, aż do soboty wieczorem.

Jak wnioskować należy z wielkiego zainteresowania, jakie wywołała zapowiedź tego dancingu — uda się on doskonale i będzie na nim b. wiele gości, którzy zresztą na pewno nie pożałują tego.

A więc, nie należy zwlekać — trzeba zamówić sobie stolik w „Europie", a w sobotę o godz. 9-ej wieczorem przybyć ze swą najdroższą na dancing P.C.K. !

Walne Zebranie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Piotrkowie

Stosownie do statutu Towarzystwa d.n Z.R.P. par. 34, oraz uchwały Zrządu Tow. z dnia 15 lutego 1937 r. zawiadamia się wszystkich członków, że w dniu 11 kwietnia 1937 r. odbędzie się zwyczajne doroczne Walne zebranie członków T.O.n.Z. o godzinie 12 min. 30 w lokalu przy ul. Pl. Kościuszki 8, (kancelaria notariusza) bez względu na ilość obecnych członków.

Zebranie odbędzie się z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania;
2) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zebrania;
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od dnia 1 stycznia 1936 r. do dnia 31 grudnia 1936 r.;
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
6) Uchwalenie budżetu na rok 1937 r;
7) Wolne wnioski.

Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami w Piotrkowie.

12 kwietnin REDUTA w Piotrkowie „LUDZIE NA KRZE"

Mieszkania na kołach

Idąc za przykładem USA. gdzie mieszkanie na kołach, t.j. auto mieszkalne znalazło szerokie zastosowanie, przemysł automobilowy w Belgii, Francji, Anglii i Czechosłowacji produkuje w większych ilościach wozy mieszkalne, pomyślane jako przyczepki do aut

W takim mieszkaniu na kołach mieści się pokój (lub dwa, zależnie od wielkości wagonu) przedział z kuchenką, kąpielą. Praktyczni Amerykanie wyposażyli swe wozy mieszkalne we wszystkie udogodnienia, jakie mogą być w tych warunkach zastosowane, tk, iż mieszkaniec domku na kołach nie jest pozbawiony tych wygód, do jakich przywykł, mieszkaniec w mieście..

W Stanach Zjednoczonych ilość znajdujących się obecnie w użyciu domów na kołach przekracza już 800.000 i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu. Trzeba przy tym zaznaczyć, że gdy w krajach zachodnio - europejskich auto- przyczepka pomyślana jest i stosowana jako mieszkanie na lato lub na week - end, to w Stanach, gdzie mieszkania są dość drogie coraz więcej ludzi zaczyna oswajać się z mieszkaniem przenośnym, ruchomym, jakim jest auto - przyczepka.

Unika się w ten sposób drogiego czynszu, a nawet jeśli ktoś nie posiada własnego auta, może z łatwością za małą opłatą wynająć auto, które przewiezie przyczepkę na żądane miejsce Osobliwe korzyści przedstawiają mieszkania na kołach dla tych, którzy, nie mając stałego zajęcia, zmuszeni są do przenoszenia się z miasta do miasta.

Obok tych mieszkań powstał w USA. nowy jeszcze typ mieszkań przenośnych. Oto wielkie przedsiebiorstwa budowlane produkują teraz seriowo kilka typów domków i wil składanych, które łatwo dają się w częściach składowych przewieść z miejsca na miejsce i w ciągu doby ustawić w całości. Profesor Ogburn z Columbia University, dobry znawca stosunków mieszkaniowych w USA., twierdzi, że masowa produkcja i użycie domów składanych mogą się przyczynić do rozładowania miast zbyt przeludnionych, zwłaszcza do usanowania stosunków w dzielnicach robotniczych, przy czym wielkie skupienia miejskie nie będą miały już tak wielkich kłopotów z komunikacją podmiejską, nie mówiąc o poprawie stosunków sanitarnych i higienie

Oczywiście kwestia wyzyskania na szeroką skalę domów i mieszkań przenośnych miżliwa jest tylko w krajach takich jak USA. lub Anglia, gdzie produkcja przemysłowa (auta i przemysł budowlany) jest tak rozwinięta, iż fabrykacja seriowa aut i domów prowadzi do masowego ich zbytu i tanich cen. To jedno, a drugi warunek to dobre szosy, które umożliwiają komunikację automobilową niebędną dla mieszkań na kołach t.j. dla przyczepek.

W każdym razie obie formy mieszkań o jakich wspominamy tutaj mogą się przyczynić do skierowania kwestii mieszkaniowej i urbanistycznej na nowe tory.

WDZIĘCZNY URZĘDNIK

na dzisiejsze popołudnie...

— Chciałem prosić pana szefa o urlop

— Poco?

— Moja żona ma poczynić zakupy, a ja mam jej towarzyszyć.

— Żałuję bardzo, ale na dzisiaj nie mogę pana zwolnić.

— Dziękuję, panie szefie serdecznie dziękuję!

Zawiadomienie

Żegnając z żalem Piotrków i wzsystkich życzliwych, zawiadamiam niniejszym, że z dniem 1 kwietnia 1937 r. gabinet dentystyczny ś.p. męża mego Bolesława Szredera został zlikwidowany.

MARIA SZREDEROWA

36

Krwawa Mep

Sensacyjne dzieje rudowłosej piękności Paryża

Mep poczuła nagle chwytającą ją silną rękę. Był to Pietrek, na którym zastygać już zaczęła krew Masserau.

— Pójdź za mną, tutaj wejdę najpierw — szepnął Pietrek z po za zaciśniętych zębów.

Z oddali słychać było przeraźliwy gwizd Padły dwa, czy trzy strzały ewolwerowe a po nich nastąpił dziki, gardłowy krzyk.

Mep przez sekundę przyczepiła się mocno rękami do ściany. Na razie miała zamiar chwycić za broń i stawić opór Pietrkowi, aż przyjdzie Hamarcher na ratunek.

I wtedy ?

Nie! Lepiej dać się shańbić, co wiecznie może pozostać w ukryciu, niż jawny skandal! Nie zwlekając dłużej, dała się uprowadzić Pietrkowi Uciekano podziemnym wejściem.

Po pięciu minutach, podczas których Mep co chwila uderzała głową o mur, ujrzała nagle przed sobą szerokie rozłogi łąki. Towarzysz jej, który ani na sekundę nie puszczał z ręki, ciągnął ją przez te pola Zaplątała się w płaszcz i upadła, podniosła się i biegła dalej, aby znowu upaść i znowu podnieść się i pędem towarzyszyć złoczyńcy.

Za plecami swojemi słyszeli strzały. Jak błędne ogniki błyskały latarnie na piasku wśród pól to tu, to tam

Pietrek zatrzymał się, orjentując w sytuacji. Następnie porwał ją i pociągnął na jakąś skałę. Mep spostrzegła, że znajduje się pośród dawnych wałów fortecznych. Pietek puścił ją, ukląkł i sapiąc z wysiłku podniósł jakąś płytę żelazną z ziemi, która ciemny kolor odpowiadał zupełnie i spływałw jedną całość z szarą ziemią pola.

Zniknął w otworze. Za chwilą ujrzała Mep światełko.

— Wskocz na dół, a ja cię złapię w powietrzu! — wołał Pietrek.

Mep zawahała się. W tem ujął ją ręka Płyta została natychmiast zasunięta i ujrzała się w jakiejś norze, wystarczającej z biedą dla dwojga ludzi, stojących w skurczonej pozycji.

Na ścianie wsiała kopcąca latarnia.

Była to kryjówka Pietrka.

Mep nie zapomniała nigdy w życiu przygód tej nocy. Przez długie godziny słyszała nad sobą strzelanie policji. Dwukrotnie przebiegli jacyś ludzie po płycie żelaznej. Mogli to być zarówno apaszowie, jak żandarmi. Wreszcie nastała cisza.

Wyprawa Hamarchera odniosła bardzo niewielkie korzyści. Zabrał wprawdzie dwudziestu pięciu apaszów do Paryża umieszczając tych ludzi natychmiast jeszcze tej samej nocy w centralnem więzieniu. Ale stało się to, co zwykle w podobnych wypadkach: Schwytanym złoczyńcom nie można było nic wprost zarzucić, a ponieważ przepisy prawa francuskie go brzmią, że nie można nikogo dłużej zatrzymywać w więzieniu niż przez dwadzieścia cztery godzin, jeśli w ciągu tego czasu nie da się przygotować przeciwko niemu jakiejś ściśle sformułowanej skargi, więc musiano prawie wszystkich tych ludzi aresztowanych wypuścić, jakkolwiek policja bardzo dobrze wiedziała że są to zbrodniarze.

O brzasku dnia Pietrek pozwolił Mep powrócić do Paryża, lecz musiała mu wyznać wszystko i dopuścić go do zaufania Odprowadził ją osobiście aż do granic miasta.

— Czy cię znowu zobaczę ? — zapytał.

Przy blasku pierwszego świtu ujrzała postać tego opryszka, jak gdyby unurzaną we krwi. Zacisnęła zęby i odrzekła:

— Dam ci znać o sobie.

— Nie nie! Przyjdę sam. Po pierwsze nie możesz do mnie pisać powtóre—nasz wódz nie zna żartów.

W oddali zamajaczyła postać policjanta Pietrek zniknął w porannej mgle, a Mep ujrzała się sama na brudnem przedmieściu Paryża. Zmęczona i z rozwianemi też włosami i w podartej odzieży przeszła przez całe Pantin w kierunku Paryża.

Wreszcie o wschodzie słońca spotkała dorożkę. Kazała się zawieść prawie pod sam dom.

Adolf Steinheil siedział już w atelier i malował Młody piekarczyk przechodził właśnie, gwiżdżąc, przez ogród. Mep obiema rękami zakryła twarz i odwróciła się. Młodzieniec spojrzał na nią zdziwiony i zaczepił bezczelną uwagą. Wziął ją za ulicznicę.

Gdy Mep przekonała się, że ją nikt nie zauważył, przebiegła szybko przez ogród i otworzyła bramę domu kryjąc się w ciemny kąt.

Służący Jan przechodził właśnie od strony tylnego wejścia. Przebiegła schody, aby wpaść do sypialni. W chwili właśnie gdy otwierała drzwi przechodziła pani Japy.

— Mep !

Mep zatrzasnęła za sobą drzwi.

Pani Japy stanęła śmiertelnie blada i jak gdyby osłupiała na schodach

Co się stało? Czy to była Mep? Jakżeż ona wygląda? Skąd wraca o tej porze ?

Pani Japy zapukała do pokoju córki. Mep udała, że obudziła się dopiero. Nie wpuściła matki.

Pani Japy weszła do jadalni, usiadła przy stole, podparła siwiejącą głowę obiema rękami i zamyśliła się smutno.

Przed oczyma jej duszy wystąpił brudny obraz straszliwej prawdy. Podniosła się wreszcie z głębokiem westchnieniem.

Spotykała się już z rozmaitemi faktami odkąd Mep mieszkała w Paryżu. Postanowiła zamilczeć i o tem, co przeczuwała.

ROZDZIAŁ VIII.

Mep przyszła wprawdzie nieco później niż zwykle do śniadania po tej strasznej nocy, spędzonej w dzielnicy apaszów, lecz stanąwszy przed obliczem małżonka była równie piękna, jak zwykle i równie porywająca. Nawet najbystrzejsze oko nie dostrzegłoby ani śladu tych okropności, jakie Mep po raz pierwszy w życiu przebyła. Mimo to, co się stało odczuwała jeszcze bardziej, niż przedtem, obawa, że Janina może ją zdradzić, mszcząc się za śmierć Masserau, który bądź co bądź poległ z jej przyczyny.

Wobec tego napisała całkowicie zmienionem pismem list do Janiny i wysłała go pocztą do Pantn.

W liście tym wyjaśniła, po co przyszła owej pamiętnej nocy, oraz wyraziła gotowość wypłacenia Janinie umówionej sumy dwudziestu tysięcy franków.

Odpowiedź przyszła bezzwłocznie. Jako upełnomocniony przedstawiciel Janiny przybył Pietrek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warta honorowa przy trumnie wielkiego kompozytora

Pośmiertna dekoracja orderem „Polonia Restituta“

WRSZAWA. Wczoraj po południu w sali Konserwatorium zamienionej na kaplicę żałobną gdzie od niedzieli spoczywają na katafalku, otoczonym wieńcami od rodziny, doczesne szczątki ś.p. Karola Szymanowskiego, odbyła się uroczystość pośmiertna dekoracji znakomitego kompozytora wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“.

W kaplicy zajęli miejsca członkowie rodziny zmarłego kompozytora, reprezentanci władz, liczni przedstawiciele świata muzycznego, w tej liczbie senat Państw. Konserwatorium muzycznego in corpore oraz delegacje towarzystw instytucyj i organizacyj muzycznych i artystycznych z wieńcami.

Punktualnie o godzinie 14 przybył p. minister W.R. i O.P., prof. Świętosławski w otoczeniu rektora Konserwatorium profesora E. Morawskiego i naczelnika wydz. sztuki dr. W. Zawistowskiego.

Wśród głębokiej ciszy i skupienia pan minister w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował trumnę ś.p. Karola Szymanowskiego wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“, wręczając dyplom siostrze Zmarłego kompozytora p. Stanisławie Korwin - Szymanowskiej.

Następnie u. minister złożył u stóp katafalku wieniec laurowy od P. Prezydenta Rzplitej oraz drugi wieniec w imieniu ministedstwa WR. OP. i swoim własnym.

Z kolei orkiestra Filharmonii warszawskiej pod dyrekcją Ozimińskiego odegrała marsza żałobnego z symfoni „Heroica“ Beethovena.

Rozpoczęło się składanie wieńców. Wieniec od zarządu miasta złożył wiceprezydent miasta Pohoski, po czym składały wieńce od Stow. kompozytorów polskich, szkół muzycznych, Polskiego Radia, Filharmonii, Opery warszawskiej i wielu innych stowarzyszeń i placówek kulturalnych, delegacje specjalnie przybyłe m. in. z Poznania, Lwowa i Katowic.

Wartę honorową przy trumnie pełnią bez przerwy przedstawiciele świata muzycznego.

Organizacja miejska O. Z. N.

Tymczasowy podział na okręgi

WARSZAWA. Prezydium głównej organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego zgodnie z zasadą podziału na okręgi, odpowiadające rzeczywistemu wpływowi gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu poszczególnych większych miast Rzeczypospolitej oraz zgodnie z ciążeniem pewnych miast i miasteczek ku większym miastom, przyjęto tymczasowy podział organizacyjny na następujące okręgi: Warszawa, podstołeczny, Ciechanów Płock, Łowicz, Łódź, Kalisz Piotrków, Częstochowa, Sosnowiec, Kielce, Radom, Lublin, Siedlce, Zamość Toruń Grudziądz Gdynia, Włocławek, Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Bielsko, Kraków, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Rzeszów, Drohobycz Sanok Stanisławów, Stryj, Tarnopol Łuck, Nowogródek, Brześć, Pińsk, Wilno Suwałki, Grodno, Białystok i Łomża.

W pracach organizacyjnych ściśle przestrzegany jest właściwy dobór ludzi, nie zależnie od ich dotychczasowej przynależności politycznej, natomiast pod kątem widzenia bezwzględnej uczciwości i zdolności służenia Ojczyznie rzetelną pracą, bez domieszek osobistego karierowiczostwa.

Organizacja miejska kieruje się zasadą odtworzenia struktury społeczno - zawodowej środowisk miejskich. Zarówno wśród członków organizacji, jak i w jej władzach powinni znajdować się robitnicy, rzemieślnicy, kupcy, przedstawiciele wolnych zawodów, pracownicy umysłowi i t. d.

W miarę powstawania okręgów organizacji miejskiej, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powoła pełnomocników dzielnicowych. Dzielnice będą mogły obejmować bądź obszar jednego województwa, bądź większy — zależnie od istotnych potrzeb i warunków, zupełnie zaś niezależnie od podziału administracyjnego.

Polonia w Nev-Yorku na FON.

Szlachetny i patriotyczny wyścig Polonii za granicą, składającej dowody swego patriotyzmu i troski o dobro państwa trwa nadal.

Jako przykład możnaby wziąć dziennik polski „Nowy Świat“ wychodzący na emigracji w New - Yorku, który od początku istnienia Funduszu Obrony Narodowej przeprowadza intensywną zbiórkę pieniężną wśród emigracji polskiej w New - Jorku, a zebrane kwoty przekazuje na F.O.N

Ostatni dar, w kwocie 375.— dol. może służyć, jako przykład dla polonii zamieszkałej w innych państwach świata i zarazem jest dowodem że losy i potęga ich Matki - Polski nie są im obojętne.

Składając nawet najdrobniejsze ofiary na dozbrojenie Armii Polskiej, utrwalamy potęgę Polski i podciągamy ją, w myśl zasad naszego Wodza, Marszałka Rydza - Śmigłego, wzwyż.



Decentralizacja przemysłu

środkiem walki z bezrobociem

Czytamy w „Kurierze Porannym“:

„Przechodząc od słów od czynów, Ford — a za nim inni przemysłowcy w Stanach Zjednoczonych — zabrali się od dzieła, polegającego na rozkładaniu produkcji po warsztatach rozrzuconych po wsiach, tak, aby robotnicy mogli poświęcać część swego czasu pracy na roli. Rezultaty, jakie zostały osiągnięte — utworzenie tysięcy centrów robotniczych, zorganizowanych jako zrzeszenia korporacyjne — otwierają interesujące perspektywy na możliwość zorganizowania prawdziwej demokracji przemysłowej. Ponadto robotnicy znajdują w pracy na roli możliwość zaspokojenia swych najistotniejszych potrzeb życiowych, wówczas gdy niekorzystny układ koniunktur gospodarczych utrudnia zbyt produkowanych przez nich towarów.“

Dla Polski ta nowa orientacja przemysłowa może się okazać koncepcją twórczą i płodną. — Oczywiście trudno mówić o decentralizacji przemysłu w kraju, którego bolączką jest nie nadmierne skupienie warsztatów wytwórczych, ale skrajny tych warsztatów niedostatek. Ale idea zawarta w tej nowej orientacji przemysłowej daje wskazówkę, jak należy organizować wytwórczość, aby rozwijała się bez wstrząsów i załamań, których tak boleśnie zaznały inne kraje.

Wszakże sama idea centralnego okręgu przemysłowego Sandomierz, mającego — według słów swego twórcy — przetwarzać surowce i półprodukty okręgów zachodnich i posługiwać się energią opartą o siły wodne i ciepło gazu ziemnego, a skoncentrowana na południu — sama ta idea świadczy, jak daleko, dzięki postępom wiedzy technicznej, odbiegliśmy od warunków, gdy koniecznością było koncentrowanie przemysłu wokół t.zw. bogactw naturalnych.

System ekonomiczny, oparty na decentralizacji przemysłowej będzie niewątpliwie bardziej rozczłonkowany, ale bardziej stały, aniżeli system wielkich konstrukcyj piramidalnych, którego równowaga okazała się tak zawodna i którego czas już być może na zawsze przeminął.

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk.“ Piotrków.